

## **Andrzej Marzec: Piastowskie Królestwo Polskie**

Królewskość piastowskiej władzy i dążenia do zdobycia korony przez przedstawicieli dynastii ulegały daleko idącej ewolucji, która była ściśle związana z głębokimi, szczególnie w stuleciu XII, przemianami całej łacińskiej Europy. Pierwsze próby osiągnięcia królewskiej korony przez potomków Mieszka I natrafiły, zdaje się, przede wszystkim na opór ich współziomków, którzy nie widzieli powodu, żeby zmieniać istniejący zwyczaj władzy dzielonej między wszystkich przedstawicieli rodu panującego – pisze Andrzej Marzec w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Piastowie – początki polskiej formy”.

W czerwcu 1295 roku w Gnieźnie arcybiskup Jakub Świnka włożył na głowę księcia wielkopolskiego Przemysła II królewską koronę. Na tę uroczystość została przygotowana także nowa pieczęć majestatowa, odpowiadająca królewskiej godności Piasta, na rewersie której umieszczono słynną inskrypcję: REDDIDIT IPSE DEUS VICTRICIA SIGNA POLONIS. Królestwo Polskie zaistniało ponownie, po ponad dwustu latach nieobecności. Dziedzictwo wielkich Bolesławów zostało przywrócone i mimo jeszcze dwudziestoletnich zawirowań, wojen i komplikacji, w styczniu roku 1320 jego trwałość została przypieczętowana koronacją Władysława Łokietka, zaś kres istnieniu królestwa przyniósł dopiero rok 1795.

Historiografia polska, poczynając od wieku XIX, kiedy zaczęła przyjmować kształt i metody nowoczesnej nauki, podchodziła do zagadnienia powstania, upadku i odrodzenia Królestwa Polskiego dość zgodnie. Nie oznacza to, że nie toczyły się zawzięte dyskusje nad różnymi aspektami i problemami, jak chociażby polemika między Oswaldem Balzerem, Stanisławem Kutrzebą i Stanisławem Kętrzyńskim, dotycząca tego, czy królestwo Przemysła II było „Królestwem Wielkopolskim”, czy też „Królestwem Polskim”. Albo zaciekle polemiki Tadeusza Wojciechowskiego, nazywającego swych adwersarzy „plemieniem Kadłubka”, czy wreszcie głośna przed kilkudziesięciu laty książka Jana Baszkiewicza, opisująca proces jednoczenia ziem polskich w początkach XIV wieku z perspektywy doktrynalnej metodologii marksistowskiej. Zgodność historiografii polegała i w dużej mierze polega do dziś, na uznaniu trwałej i w elitarnych kręgach średniowiecznej Polski w pełni uświadomionej, wartości jaką było królestwo, poczynając od dążeń koronacyjnych Bolesława Chrobrego, po Łokietkową koronację w roku 1320. Ambicje królewskie, które przejawiał syn Mieszka I nie mogły być czymś, co było nie w smak jego otoczeniu. Książę dążący skutecznie do królewskiej godności mógł być przecież tylko kimś, kto działa dla obiektywnego dobra państwa i jego zasadniczego wzmocnienia. U zarania wieku XX nie miał co do tego wątpliwości Tadeusz Wojciechowski, pisząc *Polska miała od roku 1000 wszystko, czego potrzeba do założenia królestwa*. Malkontenci zaś albo reprezentowali konkurenta do dominującej pozycji politycznej, albo wrogich wzmocnieniu państwa sąsiadów, z cesarzem rzymskim (często niesłusznie nazywanym niemieckim) na czele. Takie przecież przyczyny miał upadek rządów Mieszka II, który zaatakowany przez Rusinów, Czechów i cesarza, wspierającego jego starszego brata Bezpryma, musiał ustąpić z królewskiej godności i mimo różnych wysiłków nie udało mu się utrzymać nawet książęcej

władzy. Gerard Labuda, jeden z najwybitniejszych polskich mediewistów, tak komentował w roku 1992 upadek panowania syna Chrobrego:

Kolejno po sobie następujące: wojna z sąsiadami, wojna domowa między braćmi, rewolucja społeczna, reakcja pogańska, wreszcie najazd czeski, zburzyły podstawowe ogniwa zarządu państwowego, a mianowicie – administrację ogólnopaństwową i terytorialną, skarbowość, Kościół, organizację wojskową, wymiar sprawiedliwości, wymianę towarową lokalną, regionalną, międzynarodową.

Wraz z utratą królewskiej korony i królewskiej władzy Mieszka II zniszczeniu ulec miał więc niezwykle prężny i dobrze zorganizowany organizm państwowy. Dla innego zaś luminarza polskich badań nad średniowieczem Aleksandra Gieysztorą było oczywiste, że koronacje Chrobrego, Mieszka II i Szczodrego powodowały, iż:

stawali się oni przewodnikami ludu chrześcijańskiego, jego sędziami i obrońcami, panami materialnej pomyślności. Koronacja wzmacniała autorytet i niezależność ich władzy monarszej, zakorzenionej w chrześcijaństwie i mającej sakralny charakter.

Kiedy więc królewska władza słabła i ulegała zatraceniu, Polskę miał ogarniać kryzys, a w konsekwencji osłabienie i spadek do roli państwa podrzędnego, ulegającego przede wszystkim Cesarstwu Rzymskiemu, w którym dominował żywioł niemiecki, z natury niechętny ludom

słowiańskim. I nie chodzi tu tylko o czas kryzysu państwa polskiego po upadku Mieszka II. Tadeusz Grudziński tak pisał o panowaniu księcia Władysława Hermana:

W sumie w pierwszych latach rządów Hermana nastąpiło całkowite odwrócenie systemu polskich związków i przymierzy politycznych w stosunku do tych, które tworzyły fundamenty wielkiej międzynarodowej polityki Bolesława II. Państwo polskie z pierwszej potęgi w Europie środkowo-wschodniej w ciągu niewielu lat przekształciło się w jedno ze słabszych księstw, przestając na dłuższy czas aktywnie uczestniczyć w polityce międzynarodowej.

Momentem przełomowym, który zdecydować miał o wejściu polskiego państwa piastowskiego na drogę politycznego upadku, stać się miał zgon Bolesława Krzywoustego i wejście w życie jego słynnego „testamentu” zwanego też „ustawą sukcesyjną”. Od tej chwili pogłębiające się rozrodzenie dynastii i tym samym nowe podziały terytorialne oraz zatracenie po latach potrzeby władzy seniora dynastii doprowadzić miały w wieku XIII do całkowitego rozpadu jedności ziem polskich, których wspólnota utrzymywała się jedynie przez świadomość dynastyczną Piastów oraz przede wszystkim dzięki istnieniu polskiej prowincji kościelnej z arcybiskupem gnieźnieńskim na czele, która obejmowała swym zasięgiem wszystkie piastowskie księstwa. W tym postępującym „upadku” historycy starali się jednak znaleźć ślady, wskazujące że wielka idea królestwa Bolesławów nie umarła wraz z rozbiem dzielnicowym i że to właśnie niegasnąca nadzieja na odrodzenia Królestwa Polskiego doprowadziła w roku 1295 do koronacji księcia Przemysła II. Dlatego dopatrywano się przeblysków królewskiej idei w polityce Leszka Białego, Henryka Brodatego,

Bolesława Wstydlwego, Leszka Czarnego, a nawet jego ojca Kazimierza Konradowica. Najlepszym wreszcie dowodem na to, że królewska godność polskiego państwa nie poszła w zapomnienie, okazać się miał rozkwit kultu biskupa krakowskiego Stanisława, wyniesionego na ołtarze w roku 1253.

Zarysowany obraz jest oczywiście nieco wyostrzony i uproszczony. Oddaje jednak zasadniczo zdanie dominujące ciągle w historiografii, a przede wszystkim oddaje silnie zakorzeniony powszechny pogląd na dzieje Polski w dobie panowania dynastii Piastów. Można jednak na podniesione wyżej problemy rozumienia początków Królestwa Polskiego spojrzeć inaczej. Odmienność spojrzenia nie polega na zdeprecjonowaniu królewskości piastowskiego dziedzictwa, ale na pokazaniu innego, chyba zwyczajnie mniej anachronicznego obrazu tych dawno minionych wieków. Jest czymś naturalnym tendencja do opisywania przeszłości, nawet tej odległej, kategoriami i pojęciami współczesnego świata. Za tym idzie, czasem nieuświadomione, przypisywanie ludziom wieków średnich dzisiejszego sposobu myślenia, a ideom znaczenia.

*Upadek Mieszka II czy też  
Bolesława Szczodrego nie  
mogłyby nastąpić, gdyby nie  
silna opozycja elit  
politycznych wobec  
koronowanych władców*

Królewskość  
piastowskiej władzy i  
dążenia do zdobycia  
korony przez  
przedstawicieli  
dynastii ulegały  
daleko idącej  
ewolucji, która była  
ściśle związana z

głębokimi, szczególnie w stuleciu XII, przemianami całej łacińskiej

Europy. Pierwsze próby osiągnięcia królewskiej korony przez potomków Mieszka I natrafiły, zdaje się, przede wszystkim na opór ich współziomków, którzy nie widzieli powodu, żeby zmieniać istniejący zwyczaj władzy dzielonej między wszystkich przedstawicieli rodu panującego. Każdy z nich miał prawo do współudziału w panowaniu, choć w praktyce nierównego, a zdanie to podzielali także możni tworzący zaplecze władzy Piastów. Król wprowadzał poważne zamieszanie w tym niestabilnym, ale uznanym powszechnie systemie. Wyrastał ponad pozostałych książąt, a dążąc, co było naturalne, do ustalenia dziedziczenia tronu w linii swoich potomków, trwale osłabiał znaczenie innych członków dynastii. Do tego dochodziła, podkreślana przez Kościół, sakralizacja królewskiej władzy, która uderzała silnie w prymat elekcji władcy, będącej ważnym elementem zwyczaju politycznego wczesnego państwa polskiego. Upadek Mieszka II czy też Bolesława Szczodrego nie mogłyby nastąpić, gdyby nie silna opozycja elit politycznych wobec koronowanych władców. Co ważne, bardzo podobne analogie znajdujemy u naszych najbliższych sąsiadów Czechów, którzy w tym samym czasie doświadczali również perturbacji z godnością królewską Przemyślidów. Historyk Martin Wihoda nazwał stulecia XI i XII długimi i niełatwymi początkami dziedzicznego królestwa czeskiego. O ile jednak w Czechach na przełomie wieków XII i XIII doszło do utrwalenia królewskiej godności Przemysła Ottokara I i zabezpieczenia korony dla jego potomków, to w Polsce stało się to ostatecznie w roku 1320.

Postępujące od czasów Krzywoustego rozrodzenie dynastii osłabiało potencjalne możliwości centralizacji władzy w ramach władztw piastowskich, podobnie jak coraz silniejszy wpływ feudalnego modelu świata zachodniego. Jednocześnie istotne przemiany ustrojowe, które dotarły do ziem polskich także z Zachodu w wieku XII, wpłynęły znacząco na kształtowanie się coraz sprawniejszej organizacji aparatu

władzy i konkretyzowanie uprawnień panującego wobec jego poddanych. Wyłaniały się także coraz wyraźniejsze zarysy społeczeństwa stanowego. Apogeum tzw. „rozbicia dzielnicowego”, czyli XIII stulecie, to czas postępującego i dynamicznego rozwoju gospodarczego i społecznego w szeroko rozumianej domenie piastowskiej. Brak zjednoczenia ziem polskich w ramach jednego królestwa nie był tu przeszkodą. Ale właśnie w tym samym wieku XIII pojawiły się pierwsze i jednoznaczne głosy za koniecznością przywrócenia godności królewskiej na polskich ziemiach. Kult św. Stanisława, odrodzenie kultu św. Wojciecha i wreszcie śląskie koncepcje zdobycia korony w oparciu o autorytet cesarza rzymskiego. Pozostaje jednak pytanie, czy to pobudzenie wynikało z odrodzenia drzemiących od roku 1000 ambicji i wiary w konieczność budowy Królestwa Polskiego? A może były to raczej nowe programy ideowe, których argumentacja oparta została o wtórną analizę powstałego w międzyczasie dorobku historiograficznego, czyli kronik Galla, Kadłubka i licznych roczników? Koncepcje będące odpowiedzią na nową rzeczywistość, w tym szybki i dynamiczny wzrost potęgi Królestwa Czeskiego, którego władca Przemysł Ottokar II stał się poważnym autorytetem dla książąt piastowskich oraz gwałtowne załamanie autorytetu władzy cesarskiej po 1250 roku. Natrafiamy tutaj na wiele pytań, jak choćby to o genezę kultu biskupa Stanisława. Czy u jego początków nie leżała chęć wzmocnienia pozycji biskupa i biskupstwa krakowskiego, zaś wątek królewski pojawił się dopiero z czasem? Przekaz Kadłubka z początku wieku XIII pokazuje, że dla mistrza Wincentego istotną sprawą było rozprawienie się z silnymi negatywnymi opiniami o Stanisławie ze Szczepanowa, a nie rozprawianie o potrzebie budowania Królestwa Polskiego.

Nie ulega wątpliwości jednak, że w drugiej połowie XIII stulecia kwestia królewska stawała się coraz bardziej aktualna. Decydujące zmiany nastąpiły w latach 1290-1320, kiedy to Przemysław II odnowił królewską godność, Wacław II Przemysłyda złączył pod swą władzą znaczną liczbę piastowskich władztw, udowadniając, że korona może wymknąć się z rąk polskiej dynastii, i wreszcie Władysław Łokietek, który dokonał tego, co udało się sto lat wcześniej Przemysławowi Ottokarowi I w Czechach. Stał się królem, który nie tylko otrzymał zgodę autorytetu uniwersalnego w skali Europy Zachodniej, ale przede wszystkim został na króla wybrany przez poddanych, a władza jego została uznana przez niektórych członków dynastii. Elekcja Łokietka podczas wiecu sulejowskiego w 1318 roku jest dla nas dzisiaj najlepszym świadectwem długich i skomplikowanych przemian postaw dynastii i elit wobec godności królewskiej i potrzeby istnienia królestwa.

*Władysław Łokietek stał się królem, który nie tylko otrzymał zgodę autorytetu uniwersalnego w skali Europy Zachodniej, ale przede wszystkim został na króla wybrany przez poddanych*

Piastowskie Królestwo Polskie powstałe na przełomie wieków XIII i XIV po kilkudziesięciu latach przestało być piastowskie. Tak jak między rokiem 1000 a 1320, przez trzysta

siedemdziesiąt lat, ewoluowało społeczeństwo, dynastia i cały otaczający ziemie polskie świat, tak w wieku XIV doszło do kluczowych w tej ewolucji zmian. Objęcie królewskim panowaniem szeregu księstw piastowskich doprowadziło do szybkiego wzmocnienia pozycji panującego. Był jeden wobec zróżnicowanych społeczności dawnych

księstw, niejednokrotnie rywalizujących ze sobą. Dysponował całą domeną monarszą, dotąd rozproszoną między poszczególnych książąt. Społeczeństwo rycerskie nie posiadało żadnej w gruncie rzeczy formy swojej reprezentacji, funkcjonowało zaś w niejednokrotnie niekompatybilnych strukturach rodowych, stanowych, czy też terytorialnych. Jednak tak jak władza królewska, szczególnie za Kazimierza Wielkiego, ulegała stałemu i szybkiemu unowocześnianiu, zaś ustrój państwa zyskiwał na sprężystości i skuteczności działania, to tak samo dość szybko rodziła się świadomość polityczna poddanego monarsze społeczeństwa, które w tym procesie melioracji królestwa stale uczestniczyło. Kiedy umierający Kazimierz Wielki przekazywał tron swemu siostrzeńcowi Ludwikowi Andegaweńskiemu, wydawało się, że nowy król nie natrafi w nowym władztwie na godnego siebie społecznego partnera politycznego. Jednak stosunkowo szybko przekonał się o narastających w Królestwie Polskim trudnościach, które wynikały z postawy potrafiących wyartykułować swe oczekiwania elit, za którymi stały szersze rzesze rycerskiego społeczeństwa, myślące coraz bardziej w kategoriach całego królestwa. Nie były to procesy i zdarzenia bezbolesne. Najlepiej oddają to dwa krótkie fragmenty tekstów napisanych przez współczesnych tamtym wydarzeniom ludzi, z których każdy miał rację. Pierwszy to Jan z Czarnkowa, który tak skomentował obrady ogólnopolskiego zjazdu rycerstwa w Radomsku w końcu listopada 1382 roku, na którym rozprawiano o kluczowych dla przyszłości Polski kwestiach:

Rozprawiali tam poważnie i skutecznie o położeniu własnym i Królestwa Polskiego i połączeni jednomyślną wolą i wzajemną umową, zobowiązali się pod wiarą pomagać sobie wzajemnie.

Piszący współcześnie z Janem z Czarnkowa autor „Kroniki książąt polskich” – Piotr z Byczyny – tak z kolei opisywał stan Królestwa Polskiego w dobie bezkrólewia po zgonie Ludwika Andegaweńskiego:

Nie ma tam króla, a możni i szlachta są ze sobą skłóceni, nawzajem siebie atakując, rabując i podpalając. A wielu, jak podają, wcale nie zabiega o to, by był król, ale by mogli korzystać z dóbr należących do królestwa.

Długie, skomplikowane i fascynujące są losy Królestwa Polskiego w dobie panowania dynastii piastowskiej. Jego istnienie wykuło się w ciągu kilkuset lat dynamicznej ewolucji wszystkich elementów ówczesnego życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Poznanie tych zjawisk, procesów i zdarzeń jest nieodzowne abyśmy lepiej poznali samych siebie i własną, zbudowaną przecież w na tej przeszłości, tożsamość. Im bardziej będziemy świadomi tego, jak w tych odległych czasach myślano, jakimi kategoriami opisywano rzeczywistość i co uważano za najważniejszy cel swoich dążeń, tym rzadziej będziemy popełniać zgubny błąd anachronizowania przeszłości, który fałszuje nasze wyobrażenia.

*Prof. Andrzej Marzec – historyk, mediewista, doktor habilitowany nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 - 2020

